

Sierpowski Stanisław, prof. dr hab.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań), Instytut Historii
Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland (stansierp@op.pl)

Normalizacja stosunków polsko-watykańskich po kryzysie lat 1920/1921

Stosunki łączące odrodzoną Polskę i Watykan były przedmiotem sporego zainteresowania i licznych studiów. Z różnych powodów obraz tych relacji opisany w setkach publikacji jest bardzo zróżnicowany. Naturalnym w historiografii sporom o charakterze merytorycznym, a zwłaszcza interpretacyjnym specyficznego kolorytu dodaje widoczna często niechęć autorów do jednego (lub nieraz obu) badanych podmiotów¹.

W tych warunkach, łatwo zresztą wytłumaczalnych, pożądana jest zwłaszcza duża roztępa w formułowaniu ocen, wspierających się najlepiej na źródłach różnej proweniencji. W odniesieniu do pierwszych lat działalności dyplomacji odrodzonej Polski, mimo olbrzymich strat poniesionych w latach II wojny światowej, historyk dysponuje pokaźną liczbą dokumentów (także opublikowanych) umożliwiających prześledzenie kształtowania się stosunków polsko-watykańskich. Ważnym dopełnieniem wiedzy źródłowej są dostępne materiały Archivio Secreto Vaticano, w dużej części opublikowane przez ks. Stanisława Wilka².

Znany już materiał źródłowy, tak dostępny w archiwach jak również opublikowany, pozwala na prześledzenie procesu przewycięzania załamania do jakiego doszło w stosunkach polsko-watykańskich w następstwie rozporządzenia biskupa wrocławskiego kardynała Adolfa Bertrama z 21 listopada 1920 r., zakazującego wszystkim księżom diecezji działającym na terytorium plebiscytowym udziału w akcjach politycznych bez zezwolenia miejscowego proboszcza. Dwukrotne odwołanie się w tym rozporządzeniu do uprawnień nadanych kardynałowi Bertramowi przez Stolicę Apostolską wzmogło złość Polaków, skierowaną w pierwszym rządzie przeciwko nuncjuszowi Achillesowi Rattiemu, piastującemu także

¹ Por. K. Krasowski, *Polsko-watykańskie stosunki dyplomatyczne w XX wieku*. [w:] „Kwartalnik historyczny”, 1989, s. 281 i n.

² Dokumentacja nuncjatury za lata 1918-1921 została opracowana przez ks. prof. Stanisława Wilka w serii *Acta Nuntiaturae Polonae* T. 57, pt. *Achilles Ratti 1918-1921*. Poczynając od 1995 r. ukazało się sześć tomów (w 2003 r. siódmy, ale nie ma szóstego) w ramach działalności Fundatio de Brzezio Lanckoroński w Rzymie. O zakresie tej edycji świadczy fakt, że pierwsze trzy tomy liczące w sumie 1300 stron druku zawierają materiały z dziesięciu miesięcy nuncjatury – kwiecień 1918 – styczeń 1919 r. W tomie pierwszym zamieszczono też bibliografię dotyczącą życia i dzieła Achillesa Rattiego. Wartościowy jest też aneks w książce O. Cavalleri, *L'archivio di mons. Achilles Ratti, visitatore apostolico e nunzio a Varsavia (1918-1921). Inventario*. Città del Vaticano 1990, zawierający m.in. instrukcję Sekretariatu Stanu z 4 maja 1918 r. (s. 125-144), a zwłaszcza raport ks. E. Pellegrinettiego z lipca 1921 r. podsumowujący misję nuncjusza Rattiego w Polsce (s. 195-212).

stanowisko „Wysokiego Komisarza Kościelnego dla obszarów plebiscytowych Górnego Śląska oraz Prus Wschodnich i Zachodnich”³. Podczas burzliwego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego 30 listopada 1920 r. postawiono nawet wniosek o natychmiastowe odwołanie posła przy Watykanie oraz zwrócenie papierów uwierzytelniających „nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie p. Rattiemu”⁴. Atmosferę podgrzewała prasa przypominająca zasługi najwierniejszej córki Kościoła, Polonię semper fidelis, spełniającą historyczną misję na wschodzie kontynentu, kojarzone powszechnie z określeniem „antemurale” (przedmurze). Przy takim nastawieniu ponawiane i przypominane zalecenia Sekretariatu Stanu w sprawie bezstronności Kościoła oraz konsekwentnego odgradzania go od agitacji plebiscytowej nie zadawała dużej części Polaków.

Nuncjusz Ratti powstałym zamieszaniem był wstrząśnięty. W telefonogramie z 30 listopada napisał nawet, że sytuacja jest bardzo krytyczna: „dwóch kardynałów, komisja biskupów, sejm, rząd, polski kler są przykro zdziwieni i żądają wyjaśnień na temat zarządzenia kardynała wrocławskiego...”. Bez wątpienia zarządzenie godzi w interesy polskie, gdyż – informował nuncjusz – proboszczami są w ogromnej większości Niemcy. Fakt ten, dobrze zresztą w Watykanie znany przypomniał nuncjusz Ratti w raporcie napisanym tego samego dnia, precyzując, że może nawet 80% proboszczów jest Niemcami⁵.

Nuncjusz Ratti jednoznacznie stwierdził, że o zamiarze wydania zarządzenia przez kardynała Wrocławia nie był powiadomiony. Poinformował zresztą o tym również prymasa Aleksandra Kakowskiego, który w pamiętnikach zanotował, że nuncjusz Ratti „... oświadczył uroczyście, że o przygotowaniach dekretu nic nie wiedział, że dekret jest wyłącznie i całkowicie pomysłem kardynała Bertrama, który popełnił w stosunku do niego czyn niełojalny, albowiem podług instrukcji powinien był otrzymać jego zgodę, że przeto kardynał

³ Szerzej por. J. Bańka, *Dekret ks. kardynała Adolfa Bertrama a ks. Achilles Ratti*. [w:] „Nasza Przeszłość”. T. 36, 1971, s. 302 i n.; K. Rędziński, *Watykańscy komisarze a plebiscyt górnośląski*. [w:] „Człowiek i światopogląd”, 1985, nr 7 i 8 (w dwóch częściach).

⁴ Sejm Ustawodawczy RP; 191 posiedzenie z dnia 30 listopada 1920 r.; zob. szerzej M. Broniewska, *Problematyka śląska w Sejmie Ustawodawczym w okresie powstań i plebiscytu*. [w:] „Zaranie Śląskie”, z. 1, 1971, s. 117 i n.; J. Wysocki, *Kościół i duchowieństwo polskie wobec sprawy śląskiej*. [w:] „Materiały i Studia ATK”. Warszawa 1973. T. I, s. 266.

⁵ Archivio Secreto Vaticano [dalej: ASV]. Nunziatura Varsavia, sygn. 194, k. 827 i n. O emocjach wywołanych ostrością polskiego protestu może świadczyć także to, że ręką nuncjusza Rattiego napisanych było tylko pierwszych 18 wierszy raportu zaadresowanego do Sekretarza Stanu i zatytułowanego „Zarządzenie z 21 XI 1920 r. E. kardynała Wrocławia i sytuacja przez nie wywołana”. Dalsza część raportu została napisana wyraźnie innym charakterem, zapewne przez ks. Pellegrinetti. O wzajemnych relacjach w nuncjaturze zob. *I diari del cardinale Ermenegildo Pellegrinetti 1916-1922, a cura di Terzo Natalini*. Città del Vaticano 1994.

Bertram jest całkowicie za dekret odpowiedzialny. A może jeszcze inna osoba. Tą osobą nie wymienioną z nazwiska zdaje się być mgr Pacelli...”⁶.

Dyplomacja watykańska kierowana przez kardynała Pietro Gasparriego starając się wyciszyć wzburzenie Polaków wskazała pośrednio na nuncjusza Rattiego jako odpowiedzialnego za powstałą sytuację. Zanim bowiem rząd polski wystąpił z formalnym protestem w sprawie rozporządzenia kardynała Bertrama (co miało miejsce 4 grudnia 1920 r.) Sekretariat Stanu odwołał 2 grudnia Rattiego z funkcji watykańskiego komisarza przy Komisji Plebiscytowej na Górnym Śląsku. Nowym komisarzem został ks. prałat dr Giovanni Battista Ogno Serra. Już 4 grudnia konferował on z kardynałem Bertramem we Wrocławiu, którego filoniemiecki patriotyzm był powszechnie znany. Z nuncjuszem Rattim nowy komisarz watykański kontaktu nie nawiązał.

Istotę sprawy można sprowadzić do stwierdzenia, że ks. prałat Ogno Serra w wydanych rozporządzeniach, zwłaszcza z 21 grudnia 1920 r. i 3 stycznia 1921 r., podtrzymał zasadnicze tezy kardynała Bertrama, uznane przez Polaków za filoniemieckie. Tym samym fiaskiem zakończyły się zabiegi podejmowane w Watykanie nie tylko przez rząd, ale i biskupów polskich, którzy oczekiwali na zmianę rozporządzenia kardynała Bertrama czy to przez Sekretariat Stanu, czy też samego Benedykta XV. We wspomnieniach prymasa Aleksandra Kakowskiego pozostał ślad przekonania, że Stolica Święta dekret kardynała Bertrama skasowała „uwzględniając uzasadniony wywód episkopatu polskiego”⁷. Tymczasem specjalna deputacja biskupów polskich (Adam Stefan Sapieha, Józef Teodorowicz) została przyjęta 21 grudnia 1920 r. przez Benedykta XV, ale jej wyniki były odmiennie interpretowane. Należy jednocześnie podkreślić, że papież przyjmując polskich biskupów dobrze znał nie tylko istotę sporu, ale i wiele jej niuansów. Pewien udział w tym miał ks. Ermenegilo Pellegrinetti, niewątpliwie najbliższy współpracownik nuncjusza Rattiego w Warszawie, który 18 grudnia, a więc na trzy dni przed przyjazdem delegacji episkopatu polskiego został przyjęty przez papieża. Przez ponad godzinę papież wypytywał się o szczegóły dotyczące sprawy górnośląskiej. W obszernej informacji przekazanej do nuncjatury

⁶ A. Kakowski, *Wspomnienia*. Cz. III, s. 199 (w: Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie). Prymas Kakowski, wedle świadectwa W. Meysztowicza (*La nunziatura di Achille Ratti in Polonia*. [w:] *Pio XI nel trentesimo della morte*. Milano 1969, s. 183) miał z nuncjuszem Rattim bardzo sympatyczne relacje, które rozpoczęły się zaraz po przyjeździe do Warszawy. Podczas procesji Bożego Ciała w maju 1918 r. kardynał ustąpił miejsca wizytorowi apostolskiemu, będącemu tylko protonotariuszem, centralne miejsce w procesji. „Tym samym ks. Ratti – pisze W. Meysztowicz – niósł Św. Sakrament i błogosławił miasto i ludzi w czasie procesji”.

⁷ A. Kakowski, *Wspomnienia*. Cz. III, s. 200; por. też Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana Sapiehy w sprawie śląskiej podczas plebiscytu w roku 1921*. [w:] *Księga sapieżyńska*. Pod red. J. Wolnego. Kraków 1986. T. II, s. 93 i n.

ks. Pellegrinetti dwukrotnie wspomniał, że Ojciec Św. podkreślał konieczność zachowania w sprawie górnośląskiej pełnej bezstronności⁸.

Im bliżej 20 marca – dnia plebiscytu na Górnym Śląsku – tym ostrzejsza polemika na temat udziału księży katolickich w akcjach propagandowo-informacyjnych. Biskup Sapieha w liście skierowanym bezpośrednio do papieża z 8 marca 1921 r. skarżył się nawet na zmienianie decyzji papieskich, a abp Teodorowicz wręcz oskarżył Sekretarza Stanu o dezawuowanie decyzji papieskich i prowadzenie samodzielnej polityki. Zwłaszcza ten ostatni list – jak napisał Z. Zieliński – „bardzo dotknął i oburzył Gasparriego”, który chciał koniecznie przedstawić ten krok „jako odosobniony wybryk godny potępienia, jako oszczerstwo, którego sam padł ofiarą”⁹.

Pokłosiem powstałego napięcia była tzw. afera Teodorowicza, która wybuchła po tym jak treść jego listu dotarła do polskiej opinii publicznej. Tymczasem treść całej tej korespondencji miała mieć najwyższy stopień tajności; listy były przeznaczone bowiem do papieża bez pośrednictwa sekretariatu stanu, bądź innych kurialistów, szczególnie z otoczenia kardynała Gasparriego.

Faktem jest to, że 18 maja 1921 r., a więc na kilkanaście dni przed definitywnym rozstaniem się ks. Rattiego z nuncjaturą w Warszawie grupa posłów z Janem Brylem na czele zgłosiła w Sejmie nagły wniosek dotyczący naruszenia przez abpa Teodorowicza tajemnicy państwowej. Z posiadanych przez ludowców informacji wynikało, że do bezpośrednio zainteresowanych dotarły raporty, w których poseł Józef Wierusz-Kowalski negatywnie wypowiadał się o polityce Watykanu realizowanej przez sekretarza stanu kardynała Gasparriego. W przekonaniu, że działania te godziły w interes państwa wnioskodawcy żądali aby:

1. Sąd marszałkowski zbadał, czy akcja ks. abpa Teodorowicza jest do pogodzenia z posiadanym przez niego mandatem.
2. Rząd przeprowadził śledztwo w jaki sposób dokumenty MSZ dostały się w ręce postronne.
3. Wyniki wspomnianych działań podać do wiadomości sejmu¹⁰.

Wywołana sprawa zatoczyła szeroki krąg. Poseł włoski w Warszawie Giuseppe Tommasini informował, że z przesłuchań przeprowadzonych przez komisję spraw

⁸ ASV, Nunziatura Varsavia, sygn. 203 (Pellegrinetti do Rattiego, Rzym 19 grudnia 1920 r.). Czytelnika tego listu może zainteresować to, że w powodzi różnych nazwisk, także trudnych dla piszącego, starannie omijano Bertrama, pisząc konsekwentnie biskup lub kardynał Wrocławia.

⁹ Z. Zieliński, *Udział Adama S. Sapiehy w sprawie śląskiej...*, s. 102 i n.

¹⁰ Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej. Stenogram z posiedzenia z 18 maja 1921 r.; także J. Jurkiewicz, *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce*. Warszawa 1955, s. 92 i n.

zagranicznych sejmu wynikało, iż zdecydowane słowa o stronnicy i samodzielnym działaniu sekretarza stanu były w znacznym stopniu komentarzem posła Wierusz-Kowalskiego do opinii przedstawionej przez francuskiego chargé d'affaires przy Watykanie – Dulceta. Tommasini biorący w obronę posła polskiego przy Watykanie, źle zarazem wyrażał się o abpie Teodorowiczu „znanym intrygancie”. Miały one dotknąć także nuncjusza, którego Tommasini bronił¹¹.

Po stronie atakowanego z różnych pozycji abpa Teodorowicza jednoznacznie opowiadał się bp Adam Stefan Sapieha. Temu celowi służyła też opublikowana w 1921 r. w Krakowie broszura pt. „Prawda o podróży rzymskiej ks. biskupów w sprawie górnośląskiej”. Wszelkie dociekania opierające się jedynie na cechach zewnętrznych tej publikacji (wydanej nakładem katolickiego „Głosu Narodu”, ale bez autora) upoważniają do stwierdzenia, że chodziło głównie o obronę instytucji Kościoła oraz złożenia całej odpowiedzialności na posła polskiego przy Watykanie Józefa Wierusz-Kowalskiego. Źle też potraktowano autorów z sejmowej interpelacji ludowców – pisząc – „trzeba było wyjątkowego chamstwa duchowego, by zredagować ten nikczemny dokument”¹².

Lektura broszury wskazuje na nieudolność władzy państwowej i jej reprezentantów od premiera poczynając, a na posła w Watykanie kończąc. Dziwiono się więc, że najpierw premier Wincenty Witos pisemnie prosi prymasa Dalbora o pomoc, a potem z tego powodu organizuje się antykościelne demonstracje. Można też dostrzec żal księży, w ogóle katolików wywołany niewdzięcznością rządu, który nie docenił ofiarnej misji ks. biskupów. Było bowiem oczywistym, że w ramach przygotowań do rzymskiej wizyty biskupi musieli zapoznać się z częścią korespondencji dyplomatycznej posła polskiego przy Watykanie. W czasie przesłuchania komisji sejmowej badającej 9 lipca 1921 r. oskarżenie skierowane przeciwko arcybiskupowi Teodorowiczowi poseł Wierusz-Kowalski oświadczył, że miał polecenie z Warszawy przedstawić obu ks. biskupom tajne dokumenty¹³. Skutkiem tego abp Teodorowicz podczas rozmów w Rzymie mógł się wykazać przed sekretarzem stanu bardzo dobrą orientacją i detalicznymi wiadomościami. Niemniej jednak, gdy księża biskupi przyjechali 21 grudnia do Rzymu – czytamy w broszurze – „sprawa nasza stała w Watykanie niedobrze. Głównie dzięki niedołęstwu posła Kowalskiego. Papież Benedykt usłyszawszy od biskupów, że rząd polski jest przykro zaskoczony okólnikiem kardynała Bertrama zauważył:

¹¹ Archivio Stolicco Diplomatico (Roma). Polonia. Affari Politici Anno 1921, busta 1484 (Tommasini do Sforzy, Warszawa 20 czerwca 1921 r.)

¹² *Prawda o podróży rzymskiej ks. biskupów w sprawie górnośląskiej*. Kraków 1921, s. 6.

¹³ Tamże, s. 8.

«Ja nic o tym nie wiedziałem, że Wam tak na tym zależy, by księża na Górnym Śląsku brali udział na wiecach plebiscytowych».

Podobnie miał wyrazić się sekretarz stanu Gasparri, który przyjął polskich biskupów słowami: «Czego księża biskupi chcecie! Przecież Wasz poseł zgodził się na moje stanowisko»¹⁴.

W broszurze napisano też, że kardynał Gasparri, szerszej sekretariat stanu, jeszcze szerszej Watykan był w stałym kontakcie ze stronami zainteresowanymi górnośląskimi zarządzeniami. Kardynał Gasparri okazał polskim biskupom kopię listu z 8 grudnia 1920 r. przekazaną posłowi Wierusz-Kowalskiemu, w którym „... była najwyraźniej mowa o zakazie dla księży uczestniczenia na wiecach plebiscytowych”. Powiedziano zatem, że poseł polski poznał projekt zarządzenia ks. Ogno Serry, a nie o miesiąc wcześniejszy dekret Bertrama. Autorzy broszury odwołali się też do atmosfery współkształtowanej przez posłów katolickich w sejmie 30 listopada 1920 r. kiedy to odwołania posła z Rzymu „... domagał się cały Sejm wobec stwierdzonej indolencji i braku charakteru tego – jak twierdzą pisma francuskie – byłego agenta Erzbergerowej propagandy”¹⁵.

Słowa te obliczone na czytelnika bardziej wyrobionego w politycznych zawiłościach odradzającej się Polski korespondowały z informacją, że to Wojciech Korfanty wymógł ową nieszczęsną w konsekwencjach interwencję abpa Teodorowicza, która przekształciła się w „afere”. Przed arcybiskupem stanęła alternatywa: albo ks. biskupi dokładnie poinformują papieża o przychylniej dla Niemców robocie dyplomacji watykańskiej, albo on sam „odnośne dokumenty demaskujące tę robotę ogłosi w pismach zagranicznych”. W tej sytuacji abp Teodorowicz zdecydował się „przedstawić Benedyktowi XV prawdę o tym, co rząd i społeczeństwo polskie oraz zagranica myśli o kursie politycznym wobec Polski uprawianym przez kardynała Gasparriego i prałata Ogno” [podkreślenia w oryginale].

Nie kwestionuje się więc prawdziwości oskarżeń zawartych w liście abpa Teodorowicza; stwierdza się natomiast pośrednio, że to Korfanty udostępnił abpowi Teodorowiczowi posiadane dossier, a ten napisał prywatny list do papieża, który kosztował usunięcie Wierusz-Kowalskiego ze stanowiska...

Jak bardzo był to złożony proces pokazuje zaciętrzewienie z jakim poseł w Rzymie był atakowany przez zwolenników Narodowej Demokracji. Dlaczego jednak tak bardzo nie lubili

¹⁴ Tamże, s. 8/9.

¹⁵ Bliskie kontakty Wierusz-Kowalskiego ze środowiskiem niemieckim w Szwajcarii odnotował wywiad francuski w 1919 r. – zob. J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*. Warszawa 1993, s. 66; W. Meysztowicz (*To co trwałe. Gawędy o czasach i ludziach*. Londyn 1974, s. 18) pisze z kolei, że poseł Wierusz-Kowalski był podejrzany o masońskie ciągotki.

go katolicy skoro – jak pisał Maciej Loret, z zawodu dyplomata i historyk, z zamiłowania intrygant – poseł Wierusz-Kowalski, aby wśliznąć się w łaski otoczenia watykańskiego, „... nie szczędzi ani pokłonów, ani całowania rąk, nie powiem już – kardynałom, ale pomniejszym dworskim prałatom [...] Sekretariat Stanu nie jest dla niego kancelarią polityczną jak tyle innych, gdzie się ścierają interesa polsko-watykańskie, które jak dawniej, tak i obecnie bywają częstokroć sprzeczne, ale konfesjonałem gdzie trzeba okazywać skruchę, aby móc otrzymać przebaczenie czy pochwałę”¹⁶.

Niemal równoczesne z wyjazdem Rattiego odwołanie posła Wierusz-Kowalskiego to próba złożenia odpowiedzialności za powstałą sytuację na posła i całą polską dyplomację. Kierowany przez jezuitów „Przegląd Powszechny” w numerze 7 z 1921 r. napisał wyraźnie, że narzekania pewnej części społeczeństwa na Rattiego były nieuzasadnione, a zatem lekkomyślne i krzywdzące: „Winnych należało szukać gdzie indziej, przede wszystkim pono w naszym rządzie i w naszej dyplomacji, która w sprawie Śląskiej właściwie nie wiedziała jak informować Rzym i o co w Watykanie zabiegać”¹⁷.

Można więc stwierdzić, że poseł Wierusz-Kowalski stał się ofiarą konieczną dla poprawy stosunków polsko-watykańskich i oczyszczenia Watykanu z zarzutów nieuczciwości, a nawet kręactwa. Tak więc choćby nie było listu abpa Teodorowicza, choćby nie upubliczniono opinii posła Wierusz-Kowalskiego o filoniemieckim zaangażowaniu kardynała Gasparriego, to i tak jego misja musiała w Watykanie dobiec końca. Zbyt liczni politycy krajowi i zagraniczni zainteresowani byli złożeniem odpowiedzialności za to co się dokonało na przełomie lat 1920/21, właśnie na rząd polski, a przez to na posła polskiego.

Odwołanie posła Wierusz-Kowalskiego zostało przesądzone przez rząd polski już 6 grudnia 1920 r. Politycy polscy traktowali takie rozwiązanie jako mniejsze zło w kontekście postulowanego zerwania stosunków dyplomatycznych czego bardzo energicznie domagał się wicepremier Ignacy Daszyński, popierany przez 5 członków rządu. Zwyciężyło stanowisko reprezentowane przez ministra Eustachego Sapiechę, który grożąc dymisją podkreślił, że

¹⁶ *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*. Oprac. W. Stankiewicz, A. Piber. Wrocław 1974, t. II, s. 363 (List M. Loreta do Paderewskiego, Rzym 4 listopada 1919 r.)

¹⁷ Linia ta zyskała formalną aprobatę wyrażoną w uchwale podjętej 9 kwietnia 1922 r. czasie zjazdu biskupów w Częstochowie. Biskupi zgodzili się z poglądem, że powinni współdziałać z rządem mającym do zrealizowania określony cel w Watykanie. Jednak starania te „... jak to miało miejsce w sprawach prowadzonych przez kardynała E. Dalbora i abpa J. Teodorowicza oraz bpa A. Sapiechę, były następnie przez rząd dezawuowane. Dopóki władze państwowe nie pozbędą się chwiejności i nie będą działać jednolicie, Episkopat bez szkody dla państwa i własnej powagi nie może się podejmować załatwienia spraw państwowych w Stolicy Apostolskiej” – cyt. za K. Krasowski, *Episkopa tpolski a stosunki polsko-watykańskie w latach 1918-1939*, mps, s.20.

zerwanie stosunków dyplomatycznych „w przededniu plebiscytu byłoby dla Polski rzeczą tragiczną, a dla sprawy Górnego Śląska – katastrofą”¹⁸.

Rozwój wypadków spowodował, że w grudniu 1920 r. de facto misja dyplomatyczna Wierusz-Kowalskiego przy Watykanie zakończyła się, chociaż formalnie akt ten notyfikowano 12 sierpnia 1921 r. Upowszechnianej tezie o winie posła za kryzys w stosunkach polsko-watykańskich towarzyszyły poszukiwania właściwego następcy. Już w lutym 1921 r. nuncjusz Ratti informował o kandydaturze hrabiego Władysława Skrzyńskiego. Był on katolikiem wierzącym („choć nie tak jak Kowalski”) uformowanym przez galicyjskich jezuitów, którym nota bene powierzył też wychowanie swych dzieci. W sensie politycznym i dyplomatycznym reprezentował szkołę austriacką i być może pod jego religijnością uwydatni się duża doza józefinizmu. Określając kandydata na nowego posła jako przyjaciela i wielbiciela Piłsudskiego nuncjusz odnotował „moralność prywatną jako dyskusyjną”, chociaż nie miał wiarygodnego potwierdzenia dla takiej opinii, a ponadto „Polacy lubują się w mówieniu źle, plotkowaniu o innych”. Z rezerwą natomiast odnosił się nuncjusz Ratti wobec branego też pod uwagę Michała Karskiego, dobrego katolika współpracującego z nuncjaturą od jej zainstalowania się w Warszawie. Aktywa tego kandydata pomniejszyły nie najlepsze relacje z prymasem Kakowskim, przy bardzo dobrych stosunkach z arcybiskupem Teodorowiczem¹⁹.

W czerwcu 1921 r. w związku z pogłoskami o objęciu przez Władysława Skrzyńskiego teki spraw zagranicznych, na posła do Watykanu miał pójść prof. Alfred Halban, prawnik z Uniwersytetu Lwowskiego specjalizujący się m.in. w prawie kościelnym. Był on – jak pisał ks. Pellegrinetti do kardynała Gaspariego – kandydatem grup reprezentujących polskie interesy na wschodzie w przekonaniu „że będą miały w Rzymie osobę znającą sprawy Galicji i będąc deputowanym, profesorem prawa oraz mając reputację uwzględniającego interesy Kościoła, wydaje się im odpowiednim kandydatem do prowadzenia polityki bardziej energicznej od tej jaka się wiąże z osobą Kowalskiego”²⁰.

Rozważana kilkakrotnie kandydatura Władysława Skrzyńskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych czy nawet premiera nigdy nie doczekała się pozytywnego finału. W 1921 r. ministrem spraw zagranicznych RP został inny poseł – Konstanty Skirmunt, podówczas minister pełnomocny przy Kwirynale, który Rzym opuścił 17 czerwca 1921 r.²¹

¹⁸ *Źródła do dziejów powstań śląskich*. Wrocław 1974. T. II, s. 474 i n.

¹⁹ ASV, Nunziatura Varsavia, sygn. 193, k. 346 i n. (telegram i raport Rattiego do Gaspariego z Warszawy z 12 i 16 lutego 1921 r.)

²⁰ Tamże, Pellegrinetti do Gaspariego, Warszawa 13 czerwca 1921 r. (rękopis z licznymi poprawkami).

²¹ Zob. M. Nowak-Kielbikowa, *Konstanty Skirmunt. Polityk i dyplomata*. Warszawa 1998, s. 93 i n.

Niemal w tym samym czasie, ostatecznie 4 czerwca Warszawę opuścił nuncjusz Ratti. Mimo wyraźnego poparcia ze strony Benedykta XV, który w marcu powierzył mu archidiecezję mediolańską²² (kapelusze kardynalski otrzymał 13 czerwca) nie żegnano go wylewnie. Rząd polski „nie zdążył” nawet przygotować żadnego odznaczenia. Perypetie związane z próbą naprawienia tego faux pas bardzo zbliżyły urzędującego w Watykanie posła W. Skrzyńskiego i przyszłego papieża. Walerian Meysztowicz, świetnie obeznany w środowisku watykańskim stwierdził, że trzy wieczory spędzone z tego powodu przez przyszłego papieża z przedstawicielem Polski „i to z tego rodzaju człowiekiem jakim był Władysław Skrzyński, ustaliły na długo – na zawsze – zaufanie obu. Pius XI odtąd zawsze chętnie słuchał polskiego ambasadora”²³.

Nie bez osobistego wpływu kard. Rattiego zamykano po stronie watykańskiej rachunki z Polską w formule wyciągniętej do zgody ręki oraz przyznania, że może jednak nie wszystkie kółka watykańskiej maszyny obracały się w ruchu zgodnym, braterskim, wolnym od podjazdów. W liście Benedykta XV do biskupów polskich z 16 lipca 1921 r. pisząc o „żarliwej miłości do narodu polskiego” wyjaśnił wszakże główny obowiązek papieża pozostania „... zupełnie bezstronnym, nie faworyzując żadnej ze stron. Tej zasady trzymali się zawsze papieże rzymscy i my też przestrzegaliśmy jej podczas ostatniej wojny oraz świeżo w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, nie bacząc na to, co będą mówili lub mówią ludzie złej woli i nie dość liczący się z powagą Stolicy Apostolskiej. Jeżeli zaś wśród rozognionych namiętności, o czym wielokrotnie uczy nas doświadczenie, zdarzy się, iż czyjeś prawo zostanie pogwałcone, tenże sam obowiązek bezstronności zniewala nas do nagany i potępienia gwałtu bez względu, od której strony pochodzi”²⁴.

Dominującą po obu stronach wolę likwidacji pretensji widać w niemal równoczesnej obsadzie osieroconych placówek. W październiku 1921 r. do Watykanu udał się hr. Władysław Skrzyński, przymierzany i przymierzający się na to stanowisko już w 1919 r., natomiast do Warszawy przybył ks. Lorenzo Lauri, arcybiskup tytularny Efezu, dotychczasowy nuncjusz w Peru. Natomiast główny bohater polityki watykańskiej w Odrodzonej Polsce 6 lutego 1922 r. został wybrany na papieża. Tak więc górnośląski zatarg i

²² W *Acta Apostolice Sedes* (A. XIII, vol. XIII, s. 284) podano przy nominacji: „Arcybiskup Mediolanu nuncjusz Apostolski w Polsce” co o tyle jest ważne, że już 25 maja nominację do Warszawy dostał Lorenzo Lauri – por. tamże, s. 324.

²³ Insygnia „Orła Białego” wręczył kardynałowi Rattiemu poseł Skrzyński „na schodach Kolegium Lombardzkiego, gdy kardynał schodził do samochodu, by jechać na konklawe – najdokładniej w ostatnim momencie” – napisał W. Meysztowicz, *To co trwałe*, s. 20; podobnie M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z r. 1921 i udział w nim duchowieństwa katolickiego*. [w:] *Sacrum Poloniae Millenium. Rzym 1960*, s. 569.

²⁴ „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, nr 9-10, 1921 r.; także J. Jurkiewicz, *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce*, s. 100 i n.

wynikające z niego konsekwencje w sferze stosunków osobistych, a dotyczących wierzchołka dostojników watykańskich zaważyły na losach obsady stolicy piotrowej przez następne 17 lat. Afera górnośląska, wymierzona pośrednio w nuncjusza Rattiego obróciła się na jego korzyść, stała się wręcz trampoliną w jego osobistej karierze, na którą zapewne nikt nie liczył zważywszy, że biskupem został dopiero w 1919 r.

Jest coś szczególnego na drodze życiowej ks. Rattiego, którego życie i praca związane były przede wszystkim z bibliotekami i muzeami. Bibliotekarzem Ambrosiany był 24 lata – później przez kolejne lata, aż do wiosny 1918 r. był także w bibliotece choć już w Rzymie, skąd wyjechał do Polski. Ta misja, która trwała 37 miesięcy, nie zakończyła się sukcesem, według zwyczajów obowiązujących przy ocenie aktywności dyplomatycznej ambasadorów, posłów, nuncjuszy. Ratti opuszczał Warszawę niemal chyłkiem. Nie przeszkodziło to ówczesnemu biskupowi Rattiemu w nominacji na arcybiskupa Mediolanu i kardynała. Dokonywało się to równocześnie z faktycznym zawieszeniem jego działalności jako nuncjusza; osiem miesięcy po ustaniu misji w Polsce został papieżem. Po raz pierwszy w dziejach papiestwa papieżem został bibliotekarz, który do 60 roku swego życia żył przede wszystkim wśród książek...